GAZETA KRAKOWSKA

Nro 7.

Z KRAKOWA DNIA 24 STYCZNIA 1813 Roku W NIEDZIELĘ.

Z Warszawy d. 16 Stycznia.

Rozprawa: *o sztuce pisania, czyli o ſtylu czytana na publicznem posiedzeniu Krolewskiego Warszawskiego Towarzyſtwa Przyiacioł Nauk dnia 7go Stycznia r. b. przez JW. Stanisława Hrabiego Potockiego, Senatora Woiewodę, Prezesa Rady Stanu i Miniſtrow, Dyrektora Edukacyi Narodowey, Kommendanta Jeneralnego korpusow Kadetow, Członka Towarzyſtwa Krolewskiego Przyiacioł Nauk, Orderow Polskich i legii honorowey Kawalera, &c.*

Doświadczoną oddawna była moc wymowy, kiedy sztuki pisania ludzie ieszcze nieznali. Panowanie wymowy ieſt iak świat dawnym, sztuka dobrze pisania dopiero się w oświeconych wiekach ziawiła. Zaledwie Stworca rozwiązał uſta człowieka, a iuż pierwszy co do żywych namiętności połączył, organa giętkie, prędkie wyobrażenia, ton żarliwy, geſta poruszaiące, płynną i brzmiącą mowę, wrażaiąc w innych własne czucie, rządził niemi słow potęgą. Czegoż nadto trzeba, by wzruszyć i przekonać gmin słuchaczow: czegoż, by zachwycić i pociągnąć wiekszą część ludzi? Lecz dla małey liczby tych, ktorych rozum ieſt mocnym, smak delikatnym, rozsądek wybornym, co się nieuwodzą tonem, poſtawą i próżnem słow brzmieniem, trzeba rzeczy, myśli, przyczyn, trzeba umieć ie przedſtawić, cieniować, urządzić. Nie dosyć ieſt uderzyć ucho, zaprzątnąć oczy, trzeba działać na duszy, i dotchnąć serca mowiąc do rozumu. W tem trudna pisania sztuka polega, tem się ona rożni od przyrodzoney łatwości mowienia, właściwey wszyſtkim czasom i wszyſtkim narodom wymowy.

Mieli więc ludzie wzory wymowy, kiedy niemieli i iednego znaku do przesłania ich potomności. Zdołała ie w prawdzie dochować niekiedy tradycyyna pamięć kilku pokoleń, a nakoniec własnemu, lub obcemu alfabetowi powierzyć lecz ten ſtan rzeczy niewyłączaiący wymowy, poprawności ſtylu niedozwalał, zachowany widocznie oświeconym wiekom. Do nich ſtyl należy. Jeſt on tym porządkiem i ruchem, który myślom naszym nadaiemy. — Jeźli myśli są mocno połączone, ieźli ściśnione, ſtyl będzie tęgim i zwięzłym; ieźli zwolna po sobie naſtępuiące, spaia tylko słow pomoc, iakikolwiek może bydź ich dobor, ſtyl ſtanie się rozwlekłym i słabym.

Styl wymaga połączenia i rozwiniecia się wszyſtkich władz poiętności człowieka; bo dobrze pisać ieſt to dobrze myśleć, dobrze czuć i dobrze wyrażać, ieſt wraz rozum, duszę i smak posiadać. Doświadczenie, przepisy i nauka, wydoskonalić iedynie te przymioty mogą, których na-

tura kładzie w nas szczęśliwe zawiązki.

Pierwszą zasadą sztuki dobrze pisania, iest dokładne rzeczy uporządkowanie, które gruntowney iey znaiomości i pilnego nad nią zastanowienia się wymaga. Drugą iest dobor stosownego tonu, to iest wysłowienia iak naywłaściwiey i nayiaśniey rzecz o ktorą idzie wystawiaiącego. Stopień posiadania tych talentow, stanowi miarę piękności stylu i biegłości pisarza.

Lecz nim się daley zapuściemy w rozbior stosownych do tego przepisow, należy uczynić sobie wyobrażenie podziałow stylu przystosowanych do wszystkich rodzaiow pisania. Trzy ich zwykle liczemy: styl prosty, styl środkowy czyli mierny, styl naywyższy czyli szczytny. Ten podział z natury wyięty, iest zgodnym z tym iey porządkiem, co od rzeczy prostych do ozdobnych, a od tych do nayznakomitszych i naywspanialszych prowadzi; co nas nayprzod ięzykiem niewinności, następnie potrzeby, nakoniec wszystko unoszących żądzy mowić uczy.

Opowiadanie zdaie się bydź szczególnieyszym przedmiotem pierwszego rodzaiu stylu. Jasność, prostota i właściwość, są iego znamieniem; nie iest on nieprzyiacielem ozdoby, ale ią skromnie wybiera, starannie wszelkiego unikaiąc wytworu. Piękność iego, nie iest żywa i świetna, lecz słodka i wstydliwa. Towarzyszy mu nieiakie zaniedbanie, co wdzięk iego pomnaża. Niewinna myśli prostota, czystość ięzyka i pewna wyborność czuć się więcey iak dostrzedz daiąca. Nie widać w nim tych wyszukanych figur, które sztukę iawnie oznaczaiąc, zapowiadaią, że mowca chce się podobać. Jednem słowem styl ten iest iak owe domy, których wygoda, czystość i smak dobry, sowicie wynagradzaią obcą im wspaniałość i wytwor.

Srodkuiący rodzay stylu, nie ma ani prostoty pierwszego, ani mocy ostatniego, więcey obfity iak prosty, iest mniey wyniosły iak styl szczytny. Przypuszcza on wszystkie ozdoby sztuki, lecz płynie w środ nich wolniey iak szczytny, który w bystrym swym biegu wszystko porywa i unosi.

Nakoniec trzeci rodzay, szlachetny, bogaty, obfity, wspaniały, iest ten ktory szczytnym zowiemy. Używa on tego wszystkiego, co ma wymowa naywyższego, naymocnieyszego, nayozdobnieyszego do uderzenia umysłow; szlachetności myśli, obfitości wyrazow, śmiałości figur, żywości poruszeń. Ten to rodzay panuiący niegdyś w Athenach i Rzymie, rządził nieraz Grecyą i światem. On piorunami Demosthenesa wymowy obalał głębokie Filipa zamysły, on w uściech Cycerona hamował miecze, gasił pochodnie w zbrodniczych Katyliny ręku.

Rodzay prosty pisania acz nayłatwieyszym zdaie się, cięzkim iest nader. Zbliżony do natury, mało się na pozor oddala od pospolitego sposobu mowienia. Słysząc go, lub czytaiąc człowiek naymniey wymowny, mniema że iest w stanie tak mowić lub pisać. Lecz obala ten błąd doświadczenie i uczy, że niemasz nic cięższego, iak mowić gruntownie, a przecież tak naturalnie, iżby każdy mniemał, mogz też samo uczynić. To co inne sztuki maią nay wybornieyszego, zwykle naywięcey się oddala od poietności powszechney, kiedy w stylu zbliżać się koniecznie do niey powinno, nie dla tego by styl mowił ięzykiem ludu, lecz by unikał wyrazow, zwrotow, myśli, które przez zbytnie wyszukanie lub wyniosłość, ciemnym go i

niezrozumiałym czynią. Właściwie rożnicy ſtylu od proſtey mowy, nie ſtanowi rożnica wyrazow, bo ie mowa powszechna iak ſtyl nayſtarownieyszy w iednem czerpaią zrodle, lecz przez sposob którym ich używa, przez układ który im daie, umie biegły pisarz, wydobydź ie z pospolitości, i użyczyć im wdzięku i wyborności tak naturalney, iak łatwey, że tym pisać ſtylem, kazdy snadnem mniema, mało kto zdoła.

Wcale rożni od przepychu i okazałości tych pisarzow, którzy tylko rozum swoy okazać pragną, dawni ukryć go szukali. Nikła pod ich piorem sztuka, która iak tylko ieſt widomą, sztuką bydź przeſtaie. Ztąd nieiakie zaniedbanie ktore nie razi, bo oznacza pisarza więcey rzeczami iak słowami zaiętego. Ztąd ta poſtać skromna którą dawni zachowywali przy wſtępach do mow swoich, w ſtylu, w wyrazach, w myślach, w tonie, nakoniec w geſtach samych. Nie wdzierali się oni gwałtem do przekonania, lecz ſtopniami osiągnąć go szukali; nie oſtrzegali o mocy własney, by się przeciw niey nietrzymano na ſtraży, nie rozwiiali z początku przed bacznym słuchaczem zawsze podeyrzaney sztuki, lecz przypuszczeni do zaufania, tem pewniey wpływali całą iey mocą na umysł i przekonanie iego. Wszelako prawidło to nie ieſt tak ogólnem, by zupełnie wyłączać miało sposób przeciwny, mianowicie tam gdzie z góry uderzyć, i zadziwić trzeba słuchacza, gdzie raczey zdobydź iak otrzymać przyzwolenie iego.

Proſtota ſtylu polega w pewnym rodzaiu niewinney wyborności, która się właśnie dla tego podoba, że się podobać nie ſtara, a przynaymniey usiłować się niezdaie. Jeſt ona obfitą bez zbytku, rządną bez skrzętności, piękną bez sztuki, wdziękami natury zdobi ią lekka ręka smaku, szaty iey nakształt ſtarożytnych oznaczaią piękną poſtać ciała, okrywaią nagość iego, lecz nie przekształcaią form doſtoynych. Nakoniec nic przyiemney ſtylu proſtoty lepiey niemaluie, iak ten szczęśliwy wyraz Horacyusza, co się dla niey utworzonym zdaie: *Simplex munditis.*

Całkiem należą do ſtylu średniego te kwiaty, te ozdoby, których ſtyl proſty tak skromnie używa; w nim bowiem jaśnieie wymowa w całey swoiey okazałości. Gdyby celem piszącego było, żeby go tylko rozumiano, dość by mu rzeczy po proſtu, byle iasno przedſtawić; lecz celem iego ieſt przekonać i dotknąć, czego dopiąć niepotrafi; ieżli się podobać nie zdoła, chce on doyśdź do rozumu i serca, ale do nich niemasz inney iak imaginacya drogi, przez nią przechodzić trzeba i własnym do niey mowić językiem. Język ten składa się z figur i obrazow, bo to ią tylko dotyka, co się iey czuć daie. Przyiemnośc pomnaża przekonanie, mowi Kwintylian i skłania słuchacza do wierzenia temu co go bawi. Nie dość więc na tem by pismo iasnem i gruntownem było, winien mu ſtyl dodać blasku, bez którego gasną inne iego przymioty. Tym tylko sposobem wraz rozumowi i imaginacyi dogodzić się może, oddaiąc pierwszemu w podziale prawdę myśli i gruntowność dowodow, ktore są zasadą rzeczy; poświęcaiąc imaginacyi piękność, delikatność, wdzięk obrazow i zwrotow, zgoła to wszyſtko z czego się składa zwierzchnia poſtać pisma ſtylem zwana.

(*Reszta potem.*)

Z Gdańska d. 6 Stycznia.

Pod dniem dzisieyszym oznaymiono tu co naſtępuie:

Gubernium Gdańskie. Rozkaz dzienny

pod d. 6 Stycznia 1813.

Wczoray rozpuszczona na giełdzie została wieść, iakoby u Jeneralnego gubernatora złożona była rada woienna, w którey było pytanie czyli warownie Gdańska wysadzone bydź maią lub nie prochem. Takowe wieści wymyślone tylko bydź mogą od niewiadomych lub zlechętnych ludzi. Gubernator dowiedział się o tem z wielkiem zadziwieniem, iż niektórzy woyskowi zdawali się tey pogłosce wierzyć. Warownie nietylko nie będą zburzone, ale owszem, ieżeli się nieprzyiaciel do nich zbliży, do ostatniey chwili bronione. Będziemy się, ieżeli tego wypadnie potrzeba, nawet w murach Gdańska bili. Nic łatwieyszego iak w szczęściu okazywać przywiązanie do swego Monarchy. Osadzie Gdańskiey zostawione iest okazać w teraźnieyszym czasie państwu i iego wysokiemu Naczelnikowi, iż nic iey męztwa zachwiać niezdoła, i że w każdym razie bronić będzie ważnego iey wierności i honorowi powierzonego miasta. Chociaż żywioły ściemni na chwilę gwiazdę, odzyska ona w krotce znowu swoią świetność i orły Francuzkie pokażą się groźnieyszemi, niżeli kiedy były. Na przyszłość każdemu, który podobne wieści rozsiewać poważy się, będą pod czas parady woyskowey włosy obcięte i z hańbą będzie z miasta wypędzony.

Jenerał dywizyi, adjutant N. Cesarza i Krola, Jeneralny gubernatur Gdańska

(Podp.) *Rapp.*

Z Paryża d. 5 *Stycznia.*

Wczoray w niedzielę, d. 3 Stycznia, przyiął N. Cesarz po mszy w sali tronowey izbę rachunkową, radę szkoły głowney, sąd Cesarski Paryzki i instytut narodowy, ktore z zwykłemi obrzędami wprowadzone były.

P. Raynewal, pierwszy kancelista do spraw zagranicznych, pod 4 ministram. w radzie stanu dawney Monarchii, i korrespondent 3ciey klassy instytutu, umarł w 67 roku życia. Zostawił on szacowną pamiątkę dyplomatyka i publicysty.

Xże Bassano, minister spraw zewnętrznych powrocił tu d. 1 b. m. D. 2 zebrał się senat dla obrania deputowanych do ciała prawodawczego. D. 3 odwiedził Cesarz skład win, studnią pod słoniem, giełdę i publiczne roboty w stolicy. Tegoż dnia deputacya od Cesarskiey akademii umieiętności w Turynie, z Prałata Denina i Kawalera Betta złożona, miała szczęście otrzymać u Monarchy audyencyą.

D. 2 udał się N. Cesarz w towarzystwie tylko W. Marszałka pałacowego do kościoła Panny Maryi i pałacu arcybiskupiego.

D. 3 wydał Cesarz wyrok, mocą którego ciało prawodawcze zwołane iest na 1 Lutego.

Wczoray matematyczna i fizyczna klassa instytutu odprawiła publiczne posiedzenie, na ktorem PP. Delambre, Couvier i Delambre czytali pamiętniki o PP. Maskelyne, Pallas i Bougainville. P. Biot czytał rozprawę o nowo odkrytych przymiotach fizycznych w częściach światła. P. Fryd. Tiedemann, praktykuiący lekarz i professor anatomii w Landshucie w Bawaryi odniosł nagrodę za rozwiązanie pytania względem Echitow, Asteriow i Holotheriow. Nagroda za galwanism ieszcze nie iest przyznana. Nagroda za naylepszą rozprawę o astronomii przyznaną została Baronowi Lindenau, dyrektorowi gwiazdopatrzni w Seeberg przy Gota, z powodu iego Marsowych tablic.

Monitor ogłosił wyrok Cesarski przepisuiący środki, iakie maią bydź przeciw rodzicom i krewnym ukrywaiącym zbiega woyskowego przedsięwzięte.

Ministerium woienne.

Woysko Katalonii.

Wypis z listu Jenerała Hrabiego Decaen, naczelnego wodza woyska Katalonii, do Ministra woyny. Z Girony d. 18 Grudnia 1812.

JW Panie! Po wyprawie Jenerała Dumas przeciw obozowi pod Taragoną, o czem zdałem iuż sprawę, trudniłem się opatrzeniem Barcellony w bydło. Udałem się oraz na nieiaki czas do Girony, gdzie obecność moia była potrzebna, częścią dla utrzymywania regularney korespondencyi z JW Panem, częścią dla uporządkowania interessow wyższey Katalonii. Dałem zatem Jenerałowi Lamarque rozkaz, aby przeznaczony do Barcellony transport posłał przez St. Celoni, dodał mu eskortę z 3000 ludzi, i wszystko tak urządził, ażeby tam na 12 b. m. stanął. Tymczasem dowiedziałem się, że nieprzyiaciel ściąga się przy Kaldar i San-Felice de Codinas. D. 11 kazałem odwodowey brygadzie Jenerała Expert wyruszyć z swoiego stanowiska z pod Barcellony i udałem się z nią do Santa-Perpetua dla zagrożenia Kaldarowi. Tegoż samego dnia wyruszył Jenerał brygady Devaux z 1500 ludzi z osady Barcellonskiey i zaiął swoie stanowisko pod St. Ander. Od moich szpiegow dowiedziałem się, że nieprzyiaciel na wiadomość o naszych poruszeniach cofnął się nad Garriga. D. 12 rowno z świtem kazałem brygadom Experta i Devaux ruszyć w drogę i poprowadziłem ie tego dnia do Cardedeu, gdzie dopiero późno w nocy dla złey drogi tak dla woyska, iako i sprzężaiow zdążyć mogły. Wziąłem z sobą pewną liczbę ranionych i niezdatnych do służby ludzi z Barcellony dla odesłania ich do Girony, potem do Francyi. Za przybyciem do Cardedeu dowiedziałem się od mieszkańcow, iż 2 do 3tysiączna nieprzyiacielska kolumna przeciągnęła tego rana przez tę wieś między godziną 7 i 9tą z rana w kierunku ku St. Celoni, i że druga mocnieysza ieszcze kolumna przechodziła w tymże czasie i o tey godzinie przez Villa-Major w tąż stronę. Poznałem zaraz, iż nieprzyiaciel zamyśla odciąć nasz transport przy Trento-Pasos. Starałem się zaraz zbliżyć do brygady Beurmana, która tego samego dnia stanąć musiała w St. Celoni. Wysłałem oraz podiazd na drogę od Villa-Major, który natrafił na czatę z huzarow Hiszpańskich, która po kilku wystrzałach uciekła. Nazaiutrz o 4 z rana ruszyłem z woyskiem w drogę, rozkazałem przeznaczonym do Barcellony transportom około Linas razem iechać, powierzyłem ich obronę Jenerałowi Devaux, a z brygadą Experta udałem się na wzgorki Trento-Pasos, gdzie rowno z świtem przybyliśmy. Jak tylko dowiedział się nieprzyiaciel o naszem przybyciu do Cardedeu, odstąpił od swego zamysłu i udał się na wzgorki St. Esteve, oparłszy się tyłem o Montsaigne i drogę prowadzącą do Vich przez Villadrau. Jenerał Beurman, na odebraną odemnie wiadomość, kazał transportom iśdź wąwozem Trento-Pasos; przeprawę iego napastowało tylko kilkunastu strzelcow, których oddział tylney iego straży odparł, i o 9tey z rana połączyły się wszystkie transporta. Kiedy transporta przeciągały przez wąwoz, rozpoznawałem stanowisko Hiszpanow. Widziałem iak się z zwgorkow na rownine St. Esteve spuszczali i nad Garrigę zbliżali. Spodziewałem się, że potra-

się ich do bitwy nakłonić, i w tym celu wysłałem Jenerała Expert z 7 bataliionami dla osadzenia Villa Major, gdy tymczasem reszta woyska postąpiła do Linas, tak iż mogłem się spieszno z tamtemi złączyć, gdyby nieprzyiaciel bitwę przyiął. Lecz zaledwo postrzegł czoło naszey kolumny, gdy pospieszył do dawnego swoiego stanowiska. Tu nie mogłem mieć nadziei dognania go, i postanowiłem pozostać w moim stanowisku, dla zasłonienia przechodu moich transportow. Wyszły one d. 14 rowno z świtem z Cardedeu i przybyły w wieczor do St. Ander. Dodałem ieszcze Jenerałowi Devaux, który ie prowadził 97my pułk, aby bydź zupełnie bezpiecznym i zmocnić Jenerała Mathieu na czas poki bawić będę w wyższey Katalonii. D. 15 z rana przybyły transporty do Barcellony. Wysłane z Villa-Major rozpoznawanie postrzegło d. 14 rowno z świtem cofaiących się Hiszpanow do Vich. Jenerał Expert szedł przez St. Esteve do St. Celoni; ia udałem się tamże przez Linas i Trento Pasos. P. Lacy przechwalał się, iż musi koniecznie zabrać na ze transporty i tym końcem wszystkie swoie siły zgromadził. Spodziewał się znaleść tylko małą eskortę; ale gdy postrzegł iż przedsiewzięcie to połączone iest z niebezpieczeństwem, trzymał się zawsze w oddaleniu i widział z wzgorkow przechodzące transporty, które żołnierzom swoim za zdobycz przyrzekł.

(Pod.) *Decaen.*

Jenerał Hrabia Hulin, dowodca 1szey woyskowey dywizyi i miasta Paryża, posłał Ministrowi woyny list następuiący:

JWPanie! Pierwsza, 8ma, 9ta, 11ta i 12ta kohorta gwardyi narodowey pierwszego wezwania pałaią chęcią dania N. Cesarzowi dowodu swoiego przywiązania i proszą JWPana, abyś iednostayne życzenia officerow, podofficerow i żołnierzy złożył u podnożka tronu, ażeby J. C. K. Mość raczył im dozwolić dzielić trudy i sławę wielkiego swoiego woyska. Mam honor dołączyć tu JWPanu listy, które w tym celu odebrałem od szefow kohort. Bardzo mi iest miło, iż mogę JWPanu złożyć uczucia młodych tych woiownikow do wysokiey osoby J. C. K. Mci i ich życzenia wyrownania dawnem hufcom, iak tylko obok nich walczyć będą.

(Pod.) *Hulin.*

Monitor ogłosił wiele podobnych adressow, a między innemi list Jenerała Molitora do Ministra woyny, z Amsterdamu pod d. 26 Grudnia, następuiącey osnowy:

JWPanie! Dwudziesty dziewiąty Biuletyn wielkiego woyska wzbudził do naywyższego stopnia zapał i uczucia miłości i przywiązania do Cesarza woysk 17tey dywizyi woyskowey. Trzecia, 76ta, 77ma, 78ma i 88ma kohorta pierwszego wezwania gwardyi narodowey proszą o iedyną tę łaskę, aby mogły bydź do wielkiego woyska posłane. Dołączam tu prożbę tych woysk do Cesarza, którą JW. raczysz N. Panu oddać. Prożba ta nie iest skutkiem naradzeń, ale pochodzi z dobrowolney chęci, którą razem tchną wszyscy officerowie, podofficerowie i żołnierze pięknych tych kohort.

(Pod.) *Molitor.*

— *D. 6* —

W niedzielę d. 3 miał N. Cesarz radę o interessach zagranicznych, na którą wezwanemi byli Xże Arcykanclerz państwa, Xże Wiceelektor, Xże Bassano, W. Koniuszy Xże Wincencyi, Minister stanu Xże Cadore i Radcy stanu d'Hauterive i Labensnardiere. Nazaiutrz przed połu-

dniem odprawił J. C. K. Mość radę względem potrzeb kraiowych, na którey znaydowali się Miniſtrowie spraw wewnętrznych, handlowych, ogolney policyi, Radcy ſtanu Regnaud, Dubois, Real, Maret, Baron Pasqier. O godzinie 1wszey popołudniu miał J. C. K. Mość radę skarbową, na którey znaydowali się miniſtrowie dochodow i publicznego skarbu. Wczoray zaś miał J. C. K. Mość tayną radę, na którey znaydował się Xże Arcykanclerz panſtwa, Xże Wiceelektor, Miniſtrowie dochodow i publicznego skarbu, Senatorowie Hrabiowie Lacepede i Garnier, Radcy ſtanu Regnaud i Corsini, Xżęta Friulu i Conegliano (Durok i Moncey.) J. C. K. Mość podpisał kilka uchwał senatowych, które dziś senatowi podane bydź maią.

O godzinie 11tey udał się J. C. K. Mość do rady ſtanu, a o 2giey poiechał z Cesarzową na polowanie do okolic Meudon. J. C. K. Mość nie był iak tylko raz od swoiego przybycia na teatrze.

Xże Neufszatelski donosi pod d. 29 Grudnia z Królewca o ſtracie, która woysko poniosło w osobie Hrabiego Lariboissier. Był on jeneralnym dozorcą i dowodcą artyleryi i umarł na zaraźliwą goraczkę. Po bitwie pod Mozaiskiem, gdzie syna swego utracił, zaczęło iego zdrowie wątleć i co raz bardziey upadał na siłach. Jenerał dywizyi Hrabia Eble mianowany ieſt iego naſtępcą. Na mieyscu zaś zmartego Rayneval mianowany ieſt P. Labesnardiere szefem dywizyi w wydziale spraw zagranicznych.

Miniſterium woienne.

Woysko Arragonii.

Wypis z liſtu Marszałka Xcia Albufery (Sucheta) do Miniſtra woyny. Z główney kwatery San Felipe (w Walencyi) d. 7 Grudnia 1812.

Mości Xże! Rokoszanie Katalonii, przyzwyczaieni do wszyſtkich zbrodni, pokusiwszy się po trzeci raz wytruć i mord w Barcellonie zrobić, usiłowali także zamek San Filipe (w Katalonii) na gorze Balaguer podeyściem opanować. D. 11 Liſtopada pokazali się w 1000 ludzi przed tym zamkiem. Villamil był ich dowodcą. Byli oni iak piąty liniiowy pułk Włoski ubranemi, czego iuż raz przed rokiem w Figuieras użyli. Odpowiadali po francuzku na pytanie: kto idzie? ale zaraz w bramie poznanemi, kartaczami przywitanemi i do ucieczki po utracie wielu ludzi przymuszonemi zoſtali. My utraciliśmy iednego officera i 2 żołnierzy. D. 15 i 16 powtorzył Villamil swoie usiłowania, które wspierało 3 do 400 Anglikow z będącego w pobliskości liniiowego okrętu. W nocy d. 18 przypuścili szturm; lecz odparty zoſtał. Nazaiutrz rano cofnął się nieprzyiaciel, był ścigany i zabrano mu nieco jeńcow. Transport artyleryi, który doſtał się w ręce nieprzyiaciela d. 21 Liſtopada, zoſtał przez Jenerała Bourgeois Hersztowi rokoszanow Lahel odbity. &c.

Wypis z drugiego liſtu tegoż, z San Filipe d. 7 Grudnia.

D. 16 Liſtopada rozkazałem Jenerałowi dywizyi Hadert poyśdź do Alcoy, gdzie Rosch około 1500 ludzi zgromadził. Nieprzyiaciel czekał attaku, ale nie długo go dotrzymał i był o godzinę drogi za St. Antonio ścigany. Zabraliśmy nieco jeńcow. D. 20 w nocy udał się Jenerał z 400 piechoty i 300 huzarow, dla podeyścia nieprzyiacielskiego oddziału jazdy pod Jekla, z ktorego 40 koni, 30 ludzi i ieden major, wraz z wielu sprzętami i

bronią zabranemi zostali. Z naszey strony dał się d. 22 oddział z 50 piechoty i 25 strzelcow złożony w Vimil podeyśdź: 32 ludzi dostało się w niewolą, 4 zabitych, a 7 ranionych zostało. Jenerał Pannetier chciał się za tę hańbę zemścić i uderzyc z nienacka na nieprzyiaciela; ale Villacampa, niedoczekał go i znalazł tylko 7 ranionych ludzi w Bexis.

(Pod.) *Xże Albufery.*

Pod Brestem schwytano niedawno młodą świnię morską, która waży tylko 50 funtow. Wiadomo, iż w Styczniu 1812 daleko większą złapano.

P. Villaume, raifura małżeństw, donosi w publicznych pismach, iż 365 mężczyzn i kobiet (częścią młodzian, częścią wdow i wdowcow) dali mu zlecenie nastręczenia im małżonek lub małżonkow.

Podług naynowszych doniesień z połnocney Ameryki zdaie się bydź rzeczą pewną, iż P. Madison będzie na nowo prezydentem ziednoczonych stanow. Na wyspie S. Wincentego wulkany poczyniły w roku przeszłym wiele szkody.

Z Frankfortu d. 7 Stycznia.

Dnia 6 Listopada stanęła między Królem Westfalskim, a W. X. Frankfortskim ugoda względem zobopólney wymiany zbiegow i opornych popisowych obu kraiow.

Ziechał tu wczoray Xże Placencyi, syn Xcia Arcy-Podskarbiego państwa, iadący od woyska do Paryża

Od Renu d. 24 Grudnia.

Nigdy podobno nie było chwili, w któreyby się potęga wielkiego Francuzkiego Cesarstwa, w większey okazała i rozwiiała dzielności, iak w teraźnieyszey. 300,000 ludzi gotowych iest wewnątrz Francyi na rozkaz Cesarza. Ze stu kohort gwardyi narodowey ma sto bataliionow i tyleż kompaniy artyleryi. Woyska te wybrane od roku, składaią się z ludzi maiących od 22 do 30 lat, i zdatnych na wszelką usługę i trudy. Popis z 1813 roku dał 160,000 młodzieńcow, ktorzy od 1 Września wybrani, iuż są ubrani, uzbroieni i do rozmaitych korpusow wcieleni; 30,000 starego woyska, przeznaczonego do służby morskiey, użyć także można, gdyż ta służba powierzona iest maytkom i artylerzystom morskim. Oprocz tych 300,000 wewnątrz Francyi będących, przechodzi iuż 30,000 pod Jenerałem Grenier przez Niemcy. 70 tysięcy ludzi składaią korpus Xcia Castiglione nad Odrą, a dywizya, która dotąd stała w Pomeranii, osadziła teraz Gdańsk. Te więc trzy korpusy między Renem i Wisłą liczą 100,000 głow; są to sami rodowici Francuzi, z których żaden nie dzielił ieszcze trudow wielkiego woyska. Zostaią oprocz tego Francyi owe wielkie zasiłki, iakie mieć może z Włoch i od swych sprzymierzeńcow, i kilku tylko potrzeba miesięcy, ażeby 200,000 woiownikow przydać ieszcze, gdyby tego okoliczności wymagały, do tych sił, ktorem dziś iuż Francya rozrządzać może.

Z Szwaycaryi d. 8 Stycznia.

D. 4 b. m. nastąpiło w Brug z wielką uroczystością i przy wielu widzach oddanie władzy Landmana Szwaycaryi przez P. Burhardta z Bazylei nowemu na ten rok Landmanowi P. Reinhardowi z Zurich.

Nowy Landman wezwał wszystkie kantonowe władze, aby miały baczne oko na jeńcow Hiszpańskich, którzy do Szwaycaryi zbiegną, i tym niedozwalały schronienia.

DODATEK

DO N^ro 7.

GAZETY KRAKOWSKIEY

Z KRAKOWA DNIA 24. STYCZNIA 1813 Roku W NIEDZIELĘ

Prefekt Departamentu Krakowskiego.

W tych nadzwyczaynych wysileniach, których obecne kraiu wymaga położenie, każda lubo naymnieysza ofiara na Ołtarzu złożona Oyczyzny, w miarę trudności czasow ſtaiąc się droższą, tym większy dobroczynnemu sercu przynosi zaszczyt. Już iak z iedney ſtrony twardość tych czasow ieſt iawna, tak z drugiey nie naſtręczała się nigdy więcey czynienia dobrze sposobność. Podało ią obficie przeniesienie do Krakowa lazaretu jeńcow Rossyyskich do dwoch tysięcy głow wynoszących. Rząd kraiowy zabespieczył dla nich wszelką, iaka się liniiowemu woysku należy, żywność; nim zaś na inne chorych potrzeby, należyty wskaże fundusz, ubiegali się Obywatele Departamentu Krakowskiego, aby chorym nie zbywało na niczem, bo ludzkość im wrodzona, między nieszczęśliwym swego lub obcego narodu, żadney nie pozwala czynić rożnicy. Ofiarowali Doktorzy Krakowscy swoie w lazarecie bezpłatne usługi, i te lubo wszyscy z naywiększą wypełniaią skwapliwością, przecie w tey mierze W. Doktor Stummer na szczegolnieyszą zasłużył zaletę. Aptekarze przyięli na siebie obowiązek bezpłatnie przez miesiąc ieden doſtawiać medykamenta, inne zaś dobroczynne osoby już pieniądzmi, już effektami zaſtępuią lazaretu potrzeby. Aby zaś tym lepiey chęci Prefekta w dobrym chorych pielęgnowaniu uiszczone zoſtały; uſtanowił Kommissyą do trudnienia się Adminiſtracyą lazaretową, i wezwał do niey W. Ignac. Badeniego Radcę Prefekturalnego, W. Podprefekta Lebowskiego, W. Prezydenta Municypalności, W. Boduszyńskiego Fizyka Departamentowego, do ktorey Kommissyi iako Członki czynne z gorliwości o dobro ludzkości należeć chcieli:

JW. Niemoiowski Poseł.

JW. Ignacy Hr. Stadnicki, Poseł Koniecki.

W. Jmć Xiądz Jerzy Mieroszewski, Dziekan Kollegiaty WW. SS.

W. Wincenty Laskiewicz.

W. Franciszek Wolff.

W. Jan Kanty Bartel.

W. Woyciech Bartynowski.

Szanowne te Członki codziennie koleyno obchodzą lazarety, i w każdą chorych wglądaiąc potrzebę, na codziennych zgromadzeniach obmyślaią środki zaradcze, ulżenia cierpiącey ludzkości, przyięły także na siebie obowiązek odbierania dobroczynnych składek, ktore dotąd od naſtępuiących osób złożone zoſtały:

Wykaz dobrowolnych ofiar w gotowych pieniądzach na Lazaret niewolnikow Moskiewskich od dnia 5go stycznia 1813 roku.

1 Od Jaśnie Wgo Prefekta Dep. Krak. złp. 500

Od Pani Orszackiey - - złp. 1
Od Pana Sczekocinskiego - złp. 1
Od Wgo Antoniego Morbitzera złr. 6
Od Wgo Jakoba Girtlera - złp. 3
Od Wney Barbary Dzianotti złp. 2
Od Pana Fridlein - - złp. 1
Od Pana Biansoni - - złp. 1
Od Wgo Jozefa Chrząszczynskiego złp. 3
Od Pana Michała Filipowskiego złp. 6
Od Wgo Jozefa Mateckiego złp. 18

Te złotych polskich 542 ze składki przez Wgo Prezydenta Municypalności Miasta W. H. Krakowa wybrane.

2 Od WJX. Jerzego Mieroszewskiego dukatow 2
3 Od JWgo Niemojewskiego detto 2
4 Od Wgo Zarzeckiego Prezydenta złp. 30
5 Od Wgo Boduszyńskiego Fizyka Dep. Krak. - - - - dukat. 2
6 Od JWgo Ignacego Badeniego dukat. 2
7 Od Wgo Franciszka de Wolfsthal złp. 36
8 Od Wgo Wincentego Laskiewicza złp. 36
9 Od JWgo Ignacego Stadnickiego Posła złp. 100
10 Od Woyciecha Bartynowskiego złp. 20
11 Od W. Agneszki d' Obschilewitz złp. 6
12 Od JWgo Sierakowskiego Rektora złp. 6
13 Od JWney z Grabiańskich Ossolińskiey - - - - dukat 1
14 Od Wgo Herder z rąk JWgo Prefekta złp. 1500
15 Od JWgo Alexandra Walewskiego Marszałka - - - - złp. 18
16 Od JW. Chwaliboga Sędz. Pok. duk. 1
17 Od JP. Ebftein Liweranta z Warszawy dukat 1
18 Od Bezimiennego - - złp. 12
19 Od Wgo Hasselquift Dokt. Med. złp. 6
20 Ze składek przez WWnych Podlewskiego i Kirchmayera podług poźniey przyłączoney Specyfikacyi zebranych dukatow 2 i złp. 2129
21 Od Wney Maryanny Kislewny złp. 12
22 Od JWgo Gołkowskiego Sędziego Trybunału I. Inft. Dep. Krak. złp. 8.

REIESTR

Odebranych rozmaitych effektow ze składek dobroczynnych na lazaret jencow Rossyyskich od dnia 6 do 17 Stycznia roku 1813.

1 JW. z Bratkowskich Paprocka, szarpi funtow 10½. bandażow 9½. kompressow 10.
2 W. Bartynowski, kupiec Krakowski wina garcy 30.
3 Bezimienny płutna konopnego łokci 152, cwierci 3.
4 W. Jozefa z Mieroszewskich Chodyiska, mąki przeniczney cwierć 1, kaszy ięczmienney drobney miar. 1.
5 JW. z Jabłonowskich Trzebińska, płutna konopnego łokci 90.
6 W. Karyłowski, kupiec Krak. płutna konopnego cienkiego łokci 80.
7 W. Jan Szwarc, obywatel Krak. płutna konopnego cienk. łokci 50
8 Przewiel. Bogacka, Xieni Zgromadzenia PP. Franciszkanek u S. Jędrzeia koszul 3, prześcieradeł 5, z płutna konopnego wybielonego.
9 W. Ludwik Stanowski, obywatel Krak. płutna konop. łokci 60.
10 W. Höltzel, kupiec Krak. płutna lnianego łokci 60.
11 W. Kirchmayer, kupiec Krak. octu beczkę 1.
12 W. Przybylski, kupiec Krak. octu winnego garcy 4.
13 W. Stumer, kupiec Krak. kapufty beczkę 1.
14 JW. Józef Graf Mieroszewski, koszul lnianych 8.
15 JW. z Jabłonowskich Wodzicka Prefektowa D. K. mąki przeniczney korzec 1, cwierć 1.

16 W. z Majewskich Laskiewiczowa płutna lnianego łokci 60.

17 W. Tekla z Morsztinow Michałowska szarpi funtow 3 łut. 4.

18 W. Soczyńska, wdowa obywatelka Kr. kapusty beczkę 1.

19 JW. z Dębowskich Wodzicka, płutna konopnego łokci 53.

20 JW. Biskup Krakowski obiecał odesłać do składu płutna sztuk 2.

21 Z płutna powyżey wyrażonego Zgromadzenie PP. Franciszkanek uszyło im koszul 23, prześcieradeł 17. Zgromadzenie PP. Prezentek u S. Jana koszul 26. Zgromadzenie PP. Wizytek koszul 9. Reszta płutna u tych zgromadzeń iest w robocie. Działo się d. 17 Stycznia 1813 w Krakowie.

X. Mieroszewski, Kommissarz lazaretowy, wyznaczony od Kommissyi do odbierania składek in natura.

Prefekt poczytuiąc sobie za chlubę tak szlachetnym przewodniczyć Obywatelom, w Imieniu cierpiącey ludzkości, czyni im podziękowanie; otarta staraniem i ofiarą ich łza z oczow chorego, będzie naysowitszą dla serca ich nagrodą.

W Krakowie d. 20 Stycznia 1813.

Wodzicki, Prefekt.

Wronski, S. J.

DONIESIENIA.

Ponieważ dla weszłey oppozycyi Propinacya wieyska i mieyska oraz Browar w Dobrach Zarki w dniu 8mym Grudnia r. z. w roczną arędowną dzierżawę puszczonemi nie zostały, teraz zaś pomienioną oppozycyą Wysoki Trybunał tuteyszy za nieważną uznał, uwiadomia się przeto chęć zalicytowania wyrzeczonych effektow maiących, iż nowa tychże Prowentow licytacya dnia 2go Lutego r. b. o godz. 3ciey po południu w mieście Zarkach odbędzie się, na którey każdy z licytantow 1400 złp. iako Wadium przed licytacyą złoży i o warunkach się teyże dowie. Donosi się także, iż w zwyż wyrażonem dniu i mieyscu 300 siąg drzewa sosnowego (z których każdy w szerz i wzdłuż 3 łokcie zawieraiący po złp. 2 oszacowany) częściami lub ogołem podług chęci Licytantow publicznie sprzedane zostaną. — Dan w Krakowie dnia 12go Stycznia 1813.

Jan Kanty Kowalski, K. T. C. P. J. D. K.

Dnia 12go Lutego r. b. rożne ruchomości srebra i zboże w Gartatowicach pod Chmielnikiem w Powiecie Szydłowskim leżącey wsi, która w dniach 9, 10 i 11go Lutego r. b. przez Licytacyą u JP. Marcina Jasińskiego w pomienioney wsi mieszkaiącego widzieć można, dnia zaś 16go Lutego r. b. w Owczarach pod Buskiem rożne ruchomości, bydło i konie, a dnia 18 tegoż m. o godzinie 10tey ranney, zboże rożnego gatunku w Chomentowie w Powiecie Szydłowskim leżącey wsi za gotową srebrną monetę naywięcey daiącemu publicznie sprzedawane będzie. — Każdy przeto wyrzeczone effekta zakupić sobie życzący w pomienionych dniach i mieyscach stawić się zechce. — Dan w Krakowie dnia 23go Stycznia 1813.

Jan Kanty Kowalski, K. T. C. P. I. D. K.

Dnia dwudziestego trzeciego Lutego r. b. o godzinie 10tey przed południem zboże rożnego gatunku w snopie w wsi Słupowie pod Działoszycami w Powiecie Szkalbmirskim leżącey, za gotową srebrną monetę publicznie sprzedane zostanie. — Każdy przeto chęć kupna maiący w pomienionym dniu i mieyscu stawić się zechce. — Dan w Krakowie dnia 23 Stycznia 1813.

Jan Kanty Kowalski K. T. C. P. I. D. K.

Dnia 14 Lutego r. b. o godzinie 10tey ranney, zboże rożnego gatunku w snopie w wsi Brzyściu pod Pinczowem w Powiecie Szydłowskim leżącey we dworze za gotową

srebrną monetę publicznie sprzedane zostanie. — Wszyscy przeto chęć kupna maiący, w pomienionym dniu i mieyscu stawić się zechcą. — Dan w Krakowie dnia 23go Stycznia 1813 Roku.

Jan Kanty Kowalski, K. T C. P. J. D. K.

Pisarz Trybunału Cywilnego pierwszey Instancyi Departamentu Krakowskiego, do wiadomości powszechney podaie sprzedaż Dobr Bodzow, leżących w Powiecie Krakowskim, Gminie Bodzow, Dep. Krak. Dobra te należą do Ur. Stanisława Ostrzeszowicza Obywatela tak Xięstwa Warszaw, iako i Galicyi Austryac., mieszkaiącego w tychże dobrach; sprzedane będą na Instancyą Ur. Andrzeia Kuliczkowskiego Kassyera T. C. P. J. D. K. mieszkaiącego w mieście Krakowie na ulicy Sławkowskiey pod Nrem 438 a to na zaspokoienie summy w złocie ważnym hollenderskim poiedynczym sztuk tysiąc, każdy po złp. 18 rachuiąc, i złp. 27,000 w monecie grubey Pruskiey, czyli łączney summy złp. 45,000 z zaległą prowizyą. Protokuł zaięcia przez Komornika Ur. Kowalskiego dnia 11 Września 1812 roku sporządzony; kopiie tegoż dnia 18 Września roku 1812go iedna Filipowi Talarkowi Woytowi Gminy Bodzow, druga Ur. Sebastyanowi Kawskiemu Pisarzowi Sądu Pokoiu Powiatu Krakowskiego Wydziału II. w Departamencie Krakowskim, a trzecia dnia 19 Września 1812 Ur. Szawelskiemu Kontrollorowi kassy Powiatowey Krakowskiey doręczone, ten zaś Protokuł przez odbieraiących kopie powyższe w dniach nastąpionego im doręczenia wizowany, a w xięgi hipoteczne dnia 23 Września 1812 roku Vol. I. na karcie 84 pod liczbą 17, tudzież w xięgi kancellaryi Trybunału wpisany i o tym wszystkim Dłużnik Ur. Ostrzeszowicz uwiadomiony został. Dzierżawcą tychże dobr iest Starozakonny Jakob Liban; która Dzierżawa kończy się dnia 24 Czerwca 1813 roku. Stan tych dobr i warunki sprzedaży złożone są przez Patrona W. Stanisława Miialskiego sprzedaż ninieyszą imieniem powoda popieraiącego, który cenę dobr tych w summie 30,000 złp. w grubey Pruskiey monecie stanowi i ofiaruie. Pierwsza Publikacya licytacyi i warunkow nastąpiła dnia 16 Listopada r. z. na Audyencyi Tryb. Cyw. I. Inst. Dep. Krakowskiego, która to publikacya następnie co dwa tygodnie dwa razy powtarzaną będzie, po którey to trzy razy powtorzoney publikacyi dnia trzeciego Lutego 1813 Roku o godzinie dziesiątey z rana, iako w terminie przez wzwyż wyrzeczony Trybunał oznaczonym, przysądzenie przygotowuiące wzwyż wyrażonych Dobr Bodzow na Audyencyi tegoż Trybunału nastąpi. — W Krakowie dnia 20go Stycznia 1813 Roku.

A. Matakiewicz, Za Pisarza.

Radca Stanu Dyrektor Jeneralny Dobr i Lasow Narodowych, niniejszym w dalszym ciągu obwieszczenia poprzedniczego z dnia 12 Grudnia r. z. w Gazecie Warszawskiey pod Nr. 101 na dniu 19 t. m. niemniey korrespondencie Warszawskim, względem Licytacyi Dobr Narodowych umieszczonego, i do publiczney podanego wiadomości; uwiadamia chęć licytowania maiących, iż w dniu 3cim Lutego r. b. nastąpi z kolei licytacya dwoch kluczow w Departamencie Radomskim położonych, iako to; Piorkowa Prætium Fisci 102,610 złp. 13 gr. — Mierowa z Woytostwem w Jastrzębiu i Sortestwem w Gąsowach, Prætium fisci 85,695 złp. 15 1/2 gr., tudzież w Departamencie Siedleckim. Folwarki Razna, Prætium fisci 12,126 złp. 13 1/4 gr. — Folwarki Padoles, Prætium fisci 3529 złp. 18 3/4 gr — W Warszawie d. 11go Stycznia 1813 Roku.

(Pod.) *Badeni.* i *Mazaraki.*

Za zgodność z Oryginałem *Krauz.*

W Poniedziałek to iest dnia 25 m. i r. b. o godzinie 9tey z rana w domu pod L. 36 w Kazimirzu przy Krakowie sprzedawane będą przez publiczną licytacyą rożne kosztowne meble, iako to: kanapy, stołki, stoliki, komody, prasy, landszafty i klawicymbał — procz tego sanki suknem wybite, i woz kowany. — Podpisany niniejsze czyniąc uwiadomienie maiących chęć nabycia wyszczegolnionych effektow na termin wskazany zaprasza. — Dan w Krakowie d. 19go Stycznia 1813.

Jozef Kozłowski, Komornik T. H. D. K. i R.